

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

### WARSZAWA.

*Marzec 1864 r.* — W maju r. b. przypada uroczystość 500letniej rocznicy założenia akademii Jagiellońskiej. Prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego do członków tegoż rozesłał odezwę, którą dosłownie podajemy:

„Blizkim jest termin 500letniej rocznicy założenia uniwersytetu krakowskiego. Czy zbieg okoliczności pozwoli uczcić ją publicznym obchodem, mogącym uczynić zadosyć wymogom tak uroczystej chwili, o tém powątpiewać nam przychodzi. Wszakże chociażby władzy, od której to zależy, obchód taki odłożyć wypadło na później, to przecież obowiązkiem jest naszym postarać się o to, ażeby wspomnienie chwili zamykającej 500letnie istnienie głównej szkoły w Koronie, roznieść szeroko po kraju i przekazać wiekom późniejszym.

„W tymto celu Towarzystwo Naukowe Krakowskie postanowiło poświęcić tej pamiątce niektóre ze swych publikacyj bądź już do druku oddanych, bądź wkrótce drukować się mających. Gdy jednak wydaniem historycznych dokumentów uniwersytetu zajmuje się kommissya uniwersytecka, zamierzone zaś przez Towarzystwo publikacye, ze względu na ich przedmiot, jedynie stósowna dedykacya wiązałyby mogła z treścią nastąpić mającego obchodu; uznało więc Towarzystwo za rzecz wielce pożądaną wydać obok tego jedno lub więcej pism takiej osnowy, któraby sama przez się odnosiła się do uniwersytetu.

„Za dzieła tej treści uważa Towarzystwo: 1) *Obraz uniwersytetu krakowskiego* w r. 1864, obejmujący wiadomość o stanie nauk, liczbie i pracach professorów, statystykę uczniów, tudzież historyczno-statystyczny opis wszelkich zakładów uniwersyteckich. 2) Pismo zbiorowe p. n. *„Pamiątka 500letniego jubileuszu uniwersytetu krakowskiego”*, złożone z pomniejszych prac członków Towarzystwa czynnych i korespondentów, a obejmujących bądź stósowną poezją, bądź ustępy z dziejów uniwersytetu, pojedyncze biografie professorów lub wychowawców uniwersytetu krakowskiego, zarysy zwyczajów, obyczajów, bądź inne jakiegobądź szczegóły pośrednio lub bezpośrednio uniwersytetu dotyczące”.

Do takiej pracy w imieniu Towarzystwa rozpiisał uprzejme wezwania czcigodny J. Majer, dodając uwagę, że Towarzystwu nie tyle idzie o obszerność oczekiwanych artykułów, jak raczej o to, ażeby

w piśmie pamiątkowém objąć te wszystkie imiona, które na polu umysłowej pracy, słuszne zyskały uznanie i którym w przedsięwzięciu takim nie wolno zostać na uboczu.

Pragniemy, aby piękna myśl obchodu tak ważnej rocznicy spełniła się w czynie, bo pomnimy, że u nas wiele i długo rozprawiano o uczczeniu 500letniej rocznicy ogłoszenia *Statutu wiślickiego*. I wszystko spelzłoby na niczém, gdyby nie jeden z literatów, który nie należąc do tych narad, a widząc, że daremnie upłynie rocznica bez żadnego skutku, sam się wziął do pracy i wydał w rocznicę 500letnią podług księgi *Wiślicii* nowy przedruk *Statutu*, zachowując w pamięci pięć upłynionych wieków, od chwili zjazdu w Wiślicy i ogłoszenia tych praw przez Kazimierza Wielkiego.

— Wśród nieprzyjaznych dla literatury chwil, wyszedł w Krakowie tom pierwszy dzieła Długosza: *Libër beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wydany z rękopismu kapituły krakowskiej staraniem Alexandra Przezdzieckiego. W tym tomie mieści się historia i wiadomości o uposażeniu katedry wawelskiej, oraz kollegiat św. Floryana, św. Michała i św. Jerzego na zamku już nie istniejących; św. Idziego w Krakowie, oraz wiślickiej, kieleckiej, sandomierskiej, skalbmierskiej, opatowskiej, tarnowskiej i sandeckiej. Drogocenny to materiał dla historii narodu, dziejów oświaty i prawodawstwa. Jeżeli z jednej strony badacz znajduje wskazówki, owę mnogość kościołów bogato uposażonych w XV wieku, a przy nich szkółek, zarazem ma wyliczone osady miejskie i rodziny szlacheckie. Z pierwszego przeglądu tego tomu widzimy, jaką drogą szły u nas dziedzictwa ziemskie, jak się tworzyła pierwotnie własność, głównie przez *przedawnienie*. W. A. Maciejowski znajdzie tu wymowne dowody na poparcie swoich wniosków i domysłów, które ogłosił w nowém wydaniu *Historji prawodawstw słowiańskich*. Z wydanym świeżo tomem dzieła Długosza niewątpliwą mamy nadzieję, że pomnikowa ta publikacja w nieprzerwanym ciągu stósownie do prospektu ogłoszoną zostanie drukiem. Tłumaczenie dziejów Polski już wykończył professor akademii krakowskiej Karol Mecherzyński. Dziełem tém zapewnia sobie Alexander Przezdziecki wdzięczną pamięć narodową w dziejach literatury ojczystej. Oczekujemy obszernego sprawozdania o postępie tego wydawnictwa, które mamy przyręczone od J. Łepkowskiego. Badacz ten, jako jeden z pomocników Alex. Przezdzieckiego, ma obowiązek oznajmiania naszej publiczności tak o rozwoju prac przedsięwziętych, jako i o dokonanych. Takie sprawozdania wprawném piórem Łepkowskiego skrócone, będą później ważnym materiałem do obrazu, ile było potrzeba prac i starań, jak mozolnych poszukiwań,



ile przeszkód do przełamania, nim przystąpiono do druku, tak olbrzymiego wydawnictwa. Tymczasem z górą rok upłynął, jak ani słówkiem nie odezwano się, czy co postąpiono w druku i jak prędko nastąpi ziszczenie obowiązków wydawcy, które przyjął w ogłoszonym prospekcie. Wiemy, że prenumerata nie pokrywa kosztów, należy przeto przypomnieniem obowiązków obywatelskich przychodzić w pomoc témbardziej, że prenumerata częściowo może być wnoszoną.

— Konstanty Gaszyński przyjaciel ś. p. Zygmunta Krasińskiego miał się zająć przeszło od lat trzech wydaniem wszystkich pism wielkiego poety. Koszt na tę edycyą miała dać zamożna rodzina. Dotąd jednakże nie mamy żadnej wiadomości, czy uporządkowane nawet zostały pozostałe rękopisma.

— *Historya Rzymu* jeden z najznakomitszych utworów nowoczesnej historyografii pióra Teodora Mommsena, której ostatni wyszły dotąd *tom trzeci*, kończy się na bitwie pod *Akcyum*, a zatém na stanowczym upadku rzeczypospolitéj, postąpiła już znacznie w przekładzie polskim Fr. Henryka Lewestama, który się tą ważną pracą blisko od roku zajmuje. O ile nam wiadomo, wydania tego dzieła podejmuje się Rada wychowania publicznego, co wkrótce zapewne wejdzie w wykonanie, zwłaszcza, gdy wieść, jakoby rozpoczął przekład Mommsena współredaktor naszego pisma mecenas Wincenty Majewski, która dotąd przystąpieniu do druku tłumaczenia F. H. Lewestama stawiała na przeszkodzie, najzupełniej okazała się mylną. Wprawdzie zamyślał o przekładzie tego dzieła, ale otrzymawszy wiadomość jak daleko już tłumaczenie Lewestama jest posunięciem, zaniechał swój myśli i obecnie zgłosił się do redakcyi Biblioteki Warszawskiej w celu zyskania objaśnienia, co dla tegoż pisma, którego od lat 20 jest współredaktorem, ma opracowywać. Wdzięczni będą wszyscy miłośnicy literatury ojczyźstéj Radzie wychowania publicznego za wydanie tak ważnego dzieła, na którego druk żaden z naszych księgarzy nie odważyłby się w dzisiejszój stagnacyi handlowéj, a które oznajomi młode pokolenie z dziejami starożytnéj Romy, której literatura tak silne wycisnęła piętno na naszój ojczyźstéj.

— Stanisław Stojnowski opracowywa z nowego stanowiska *Geografią powszechną* w obszernych ramach. Znany trzy rozdziały stanowiące wstęp do tego dzieła, w których autor wykazuje całą ważność téj nauki rozwiniętej na zupełnie nieznanych w naszój literaturze warunkach, opierając się na najpierwszych w téj gałęzi pisa-

rzach niemieckich i francuzkich. Nie braknie tu i poglądów samodzielnych samego autora, które wykazują, jak uczone i pracowite studia z jednej strony, tak z drugiej zgłębienie przedmiotu gruntowne. Wykład jasny, język piękny, zalecają tę pracę sumienną. Jeżeli doczekamy się ogłoszenia jój drukiem, literatura nasza rzeczywiście zubożoną zostanie ważnym dziełem, które da dopiero poznać wysokie znaczenie *geografii* młodemu pokoleniu, co ją dotąd zna tylko z suchych opisów i cyfer jedynie statystycznych.

Nauczyciel matematyki *F. Beneveni*, wydał pożyteczne dzieło p. n.: *Kosmografia, czyli wykład geografii matematycznej, dla uczącej się młodzieży, podług najnowszych źródeł ułożony*. Znana nauka młodego autora i poprzednie prace, dają rękojmią wartości tego dzieła. Wydanie piękne i staranne.

— W chwilach, kiedy zasłużenie słynął uniwersytet wileński, wielu młodych jego uczni oddawało się z zapałem filologii i zyskało chlubny rozgłos. Mniej znanym jest Tadeusz Eliaszewicz, którego autograf właśnie mamy przed oczyma. Udzielił nam go czcigodny dziekan szkoły głównej Józef Kowalewski. Jestto przekład *Trachiniek* Sofoklesa wierszem rymowym, wykonany w r. 1824. Na czele czytamy przypis: „Janowi Wiernikowskiemu, Józefowi Kowalewskiemu, Feliksowi Kołakowskiemu, na pamiątkę najczystszej i nigdy niezłamanej przyjaźni ofiaruje Tadeusz Eliaszewicz”. Tłumaczenie to zasługujące ze wszech miar na ogłoszenie, dla tego w jednym go z następnych zeszytów naszego pisma wydrukujemy. W końcu rękopismu znajdziemy przekład z Katulla wiersza nad zgonem kanarka, który podajemy:

Placzcie o Wenus, Kupido, Niebianki,  
I wy, co tkliwi, placzcie śmiertelnicy.  
Kanarek mojej umiera kochanki,  
Kanarek, mojej pieśczonej dziewicy.  
Drożej go strzegła czarownej żrenicy,  
Bo był miłuchny i kochał ją wzajem,

Jak matka mojej lubiona dziewicy,  
Śnieżne jej dłonie bywały mu rajem.  
Dawniej, tu owdzie wkoło skacząc dziewczki,  
Jej chwile słodził wesołemi śpiewki.  
Teraz gdzieś błdzi tam po czarnej drodze,  
Zkąd skrzeplęj wracać zakazano nodze.  
Niech na was piekła bogów zemsta padnie,  
Za cheiwość waszą, co nam skarby kradnie.  
Skradłyście ptaszka tak lubego oku!  
Biedny kanarku! Oh! groźny wyroku,



Dla ciebie mojej nadobnej dziewczeczki,  
Od lezki, gasną jaskrawe gwiazdeczki!

Jest w końcu pomienionego rękopismu: „*Narzekanie Filomeli*”, przekład z Owidyusza.

— *Encyklopedia powszechna* ukończyła w druku całą a jedną z największych literę *K* i rozpoczęła literę *L*. Z artykułów obszerniejszych a wypracowanych do téj litery musimy wspomnieć: *Listy zastawne polskie*, wprawno piora *Floryana Czerwińskiego*, N. W. w Tow. kred. ziemskim. Obecnie p. Czerwiński wykończy rozprawę p. n. „*Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem*”, w której na obszerną skalę rozwija rys historyczny od pierwiastkowego początku aż do dni naszych, rozwój téj jednej z najważniejszych instytucyj naszych. W jasnym i pouczającym wykładzie daje nam jój obraz najdokładniejszy, wyczerpnięty z akt urzędowych, które bogaty zawierają zapas wiadomości dotąd nieznanych ogółowi. Pragnąć należy, ażeby prawda sumienna i wysokićj wartości jak najrychlej drukiem ogłoszoną została. Do *Encyklopedyi* artykuł *Litwa*, który pragnął skreślić ś. p. Michał Baliński, czemu obłożna a śmiertelna choroba przeszkodziła, opracowywa przyjaciel zmarłego, znany z wielu prac historycznych Leon Rogalski.

— *Tygodnik mół* wkrótce zacznie drukować nową powieść J. I. Kraszewskiego p. n. „*Na Cmentarzu na Wulkanie*”. Autor jój z porady lekarzy, z Dreżna ma się udać do Włoch dla poratowania nadwątlałego zdrowia.

— Prof. Bolesław Podczaszyński przygotowywa w rękopiśmie ważne dzieło, którego treścią jest zebranie wiadomości o budowniczych Polakach, lub w Polsce pracujących, od najdawniejszych czasów do dni obecnych. W niém podając dokładne życiorysy każdego, załączy spis dzieł wykonanych w kraju. Będzie to uzupełnieniem dzieł F. M. Sobieszczańskiego i Edwarda Rastawieckiego *Słownika malarzów polskich*.

— Z drukarni Lewentala wydzie wkrótce znakomite dzieło biskupa Arras księdza Parisis p. n. *Jezus Chrystus jest Bogiem*, przekład z francuzkiego Leona Rogalskiego. W téjże drukarni nakładem Michała Glücksberga, już się rozpoczęły odbijać pierwsze arkusze ważnego dzieła: „*Historya literatury polskiej*” Leona Rogalskiego, o której pracy jużesmy dawniej wspominali. Skoro ukończoną zo-

stanie, zdamy naszym czytelnikom we właściwym dziale kroniki literackiej obszernie sprawozdanie.

— W pismach czasowych czytamy pocieszającą następną wiadomość od Daniela Neufelda b. redaktora b. Jutrzenki, datowaną w miesiącu lutym r. b. z gubernii Saratowskiej.

„Przerwany dla przyczyn odemnie niezawisłych druk dalszych tomów mojego polskiego tłumaczenia *Pięcioksiągu Mojżesza*, wkrótce się rozpocznie, o czém zawiadamiam szanowną publiczność, przeprasząc zarazem panów prenumeratorów za zwłokę”.

— We Lwowie wyszła niedawno z druku „Etyka Katolicka, dr. Konrada Martina biskupa Paderborneńskiego przełożona na język polski przez prof. ks. Łukasza Soleckiego. Książka ta ma być przeznaczona do wykładu religii w wyższych gimnazyjach.

P. Edmund Chojecki znany zaszczytnie w literaturze francuskiej pod pseudonimem *Charles Edmond* wydał w Paryżu drugą edycję: Wspomnień z podróży odbytej z ks. Napoleonem do Islandyi, Grenlandyi, Danii, Szwecyi, i t. d. *Voyage dans les mers du Nord*. Żywość obrazów, głębokość poglądu, oraz wdzięk i bogactwo języka zyskały w swoim czasie nader przychylnie przyjęcie znakomitej ze wszech miar pracy p. Chojeckiego. Wspominając obecnie o drugiem wydaniu dzienniki francuskie powtarzają przyznane jęj poprzednio zalety, zachwalając szczególniej łatwość i jasność stylu, jakimi władać zwykli tylko paryżcy literaci.

— W Kuryerze Warszawskim czytamy, „Znany nasz naturalista Antoni Waga, znajduje się w Egipcie, gdzie obecnie w towarzystwie Hr. Konstantego i Alexandra *Branickich*, odbywa podróż Nilem i oprze się aż w Nubii. Zacny ziomek zebrał już znakomitą kolekcję owadów, ptaków i innych osobliwości, rozpoczętą jeszcze we Włoszech. Praca koło zgromadzenia tych skarbów, jak się zdaje, zajmuje go bardzo. Ze strony hr. *Branickich* ma zapewnioną wszelką pomoc i najtroskliwszą opiekę; zrobił on już wycieczki w pustynię, w wschodni strój przebrany, zwiedzał okolice Kairu i wstępował na szczyt Piramid”.

— Gazeta Polska zdając sprawozdanie o prelekcjach Wincen- tego Pola, w jednym z ostatnich swych numerów pisze: „W ósmęj prelekcji o literaturze polskiej XIX wieku, Pol skreślił pokrótce historję założenia trzech najważniejszych księgozbiorów lwowskich, a mia-



nowicie biblioteki uniwersyteckiej, archiwum bernardyńskiego i Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. O bibliotece uniwersyteckiej, której najcenniejszą część stanowią duplikaty księgozbioru wiedeńskiego, kilkoma tylko wspomniął słowami. Archiwum bernardyńskie uważa za jeden z najstarszych zbiorów polskich, gdyż składa się z rozmaitych starożytnych archiwów grodzkich. Nie wiele jednak, mówił, skorzystano z tego cennego zbioru, gdyż wstęp do niego jest trudniejszy jak do innych tego rodzaju zbiorów, a nadto płatny; archiwum to ma być dołączone do Zakładu nar. im. Ossolińskich, a wtedy łatwiejszy doń przystęp mieć będą badacze dziejów ojczy-  
stych.

Nieco obszerniej mówił poeta o Zakładzie narod. im. Ossolińskich, przyczem skreślił biografię fundatora jego J. M. Ossolińskiego. Ossoliński uczeń Naruszewicza, później towarzysz jego w pracy naukowej, sam znany jako badacz historii polskiej i tłumacz klasyków, przebywał często w Wiedniu, a w końcu stale tam zamieszkał i został mianowany bibliotekarzem nadwornego księgozbioru wiedeńskiego. Potwierdzenie swego zakładu uzyskał w roku 1817, a w roku 1823 zawarł układ z księciem Lubomirskim, starającym się w tym czasie wyrobić sobie ordynację, mocą którego każdy z ordynatów miał być kuratorem zakładu. Gdy jednak sprawa ordynacji Lubomirskich nie została dotąd ukończoną, władze do zarządzania zakładem wyznaczyły zastępcę kuratora. Książki do zakładu sprowadzono już w r. 1826. Początkowo liczył on 30,000 tomów, obecnie posiada już 50,000 tomów, kilka tysięcy rycin, medalów i t. p.

Na tém zamknął Pol dzieje oświaty polskiej w końcu przeszłego i pierwszej połowie dzisiejszego stulecia. „Niech to nikogo nie dziwi, rzekł, iż kilka całych lekcyj poświęciłem dziejom oświaty; są one ważniejsze niż dzieje literatury, która jest ułamkiem ułamku oświaty”.

Następnie przeszedł do historii teatru polskiego jako ogniwa łączącego literaturę z oświatą. „Teatr, mówił, był długo jedyną szkołą języka i owęj historycznie wielkiej wymowy”, dalej wspomniął o pierwszych utworach dramatycznych, które długo musiały walczyć z obczyzną, zanim wydobyły się z pod nieprzyjaznych im wpływów, jako to: klasycyzmu francuzkiego i będących początkiem romantyzmu dramatów angielskiego i niemieckiego. Nadto jeszcze scena polska miała dwie współzawodniczki: scenę francuzką w Warszawie i niemiecką we Lwowie „walczyła z nędzą artystów i z nędzą widzów.” Wykazawszy potem co scena polska zyskała na współzawodnictwie z francuzką i niemiecką, skreślił biografie trzech najznakomitszych jej mężów: Bogusławskiego, Kamińskiego i Fredry i podał niektóre ciekawe

szczególne pierwiastkowe ich prac i usiłowań, jak Bogusławski np. pierwsze swe przedstawienia we Lwowie dawał w ogrodzie Hoechta (pojezuickim), a później w ogrodzie Jabłonowskich, jak się poznał z Kamińskim, jak wreszcie sam Kamiński w pocie czoła na łasce teatru niemieckiego i przy pustych łóżach tworzył artystów i rozwijał narodową scenę. Nakoniec ocenił utwory Alexandra Fredry, którego nazwał największym dramatycznym pisarzem i obiecał raz jeszcze o nim wspomnieć na właściwem miejscu w dziejach literatury."

— Gazeta Polska pisze, że: do Zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie nadesłał Nabelak dzieło historycznej treści. Są to nieznane dotąd „*Listy Piotra Desnoyersa*," jak wiadomo, sekretarza dwóch królowych polskich: Maryi Ludwiki i Kazimiry. Dawniej wyszedł w oryginale francuzkim, przełożony w znacznej części na język polski w wydaném przez Edwarda hr. Raczyńskiego „*Portfolio Maryi Ludwiki*" zbiór listów Desnoyersa, obejmujący okres wojny szwedzkiej od r. 1656 do 1660. Obecnie Nabelak wynalazł w archiwach paryżkich drugi rękopis listów Desnoyersa z znacznie późniejszego okresu, t. j. z czasu gdy ten był już sekretarzem Maryi Kazimiry i przygotował je do druku w przekładzie polskim, z obszernym wstępem zawierającym pogląd dziejowy na całą ówczesną epokę i dodaniem krytycznych uwag.

— Odbieramy pocieszającą wiadomość, że jeden z najznakomitszych naszych kompozytorów Ignacy Dobrzyński, wykończy ostatecznie *Konrada Wallenroda*, utwór, który uwieczni imię autora. Zналиśmy już kilka wyjątków i słuchali z zachwyceniem; gdy kiedyś wejdzie na scenę narodową, bo dla tej wielkiej kompozycji, tylko scena teatru jest właściwą, przekona się dopiero ogół, o całej potędze talentu Dobrzyńskiego, który dzisiaj należnego uznania napróżno oczekuje.

— W dniu 2 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa naukowego krakowskiego. Na posiedzeniu tém dr. Konstanty Hoszowski odczytał pracę historyczną pod tyt. „*Obraz życia i zasług Jana Kazimierza Dönhoffa kardynała biskupa czezeńskiego i opata mogińskiego, z stosownym poglądem naukowym*". Poprzednio pan Hoszowski opracował już żywoty: Marcina Białobrzskiego biskupa kamienieckiego i Pawła Piaseckiego (historyka) biskupa przemyskiego, opatów mogińskich.

— Daliśmy w piśmie naszym tłumaczenie dwóch dramatów Wiktora Hugo przez Apolla Korzeniowskiego. Obecnie otrzymaliśmy



przekład znanego dramatu: *Król się bawi*, przez *Mirona*. Treść sama, już nie pozwala nam go drukować, lubo przekład udatny, a w niektórych scenach odznacza się siłą.

— Pisma „Biblioteka Ossolińskich” przez dyrekcję Zakładu wydawanego, opuścił właśnie prasę *tom czwarty* i zawiera następujące przedmioty:

Halicko-Włodzimierskie księstwo, później królestwo, przez Augusta Bielowskiego.

Poezi polscy XVII wieku, przez Ludwika Nabelaka.

Poezye dotąd nie drukowane, mianowicie: Szymona Szymonowicza „*Lutnia rokoszańska*” i „*Wiejska szczęśliwość*”.

Jana Grodkowskiego: Sonety.

Wacława Potockiego: Peryody.

Wiadomość o Polsce za Michała I i Jana III z pamiętników markiza de Pomponne, ministra sekretarza stanu spraw zagranicznych za Ludwika XIV, przez Augusta Mosbacha.

Narodowy bank oszczędności, przez Józefa Supińskiego.

Jan Mazepa i jego listy.

Nowo odszukany zabytek polszczyzny z początku XV wieku; kilka uwag z tego powodu nad tworzeniem się pismiennojęzyka przez Augusta Bielowskiego.

Żywot ś. Błażeja, filologicznie objaśniony, przez Antoniego Małeckiego i Jana Wagilewicza.

Ksiądz Adrian Pikarski i jego dziennik wyprawy przeciw Rakocemu roku 1657, przez Bernarda Kalickiego.

Rządy Władysława księcia opolskiego na Rusi, przez Izydora Szaraniewicza.

Spomnienie o Karolu Balińskim.

Zaprzaniec boży, ustęp z jego poematu „*Męczeństwo Zbawiciela*.”

Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa polskiego w Galicyi z lat dwóch, mianowicie 1860 i 1861 roku, przez Karola Estrejchera.

Sprawozdanie z czynności Zakładu, czytane na posiedzeniu publiczném dnia 12 października 1863 roku, przez Maurycyego hr. Dzieduszyckiego, kuratora zastępcę.

Przemówienie Augusta Bielowskiego, dyrektora zastępcy na témże posiedzeniu.

Spis darów uczynionych dla Zakładu, oraz i dawców tychże w ciągu roku 1853 i 1854.

— W jednym z ostatnich numerów Wędrowca czytamy udaną poezją p. n.: *Niemowlę*, Wacława Szymanowskiego, a napisaną do drzeworytu przedstawiającego siedzącą matkę z kądzielą w rękę, i spuszczałą z niej przędzę dla zabawki niemowlęcia, leżącego w koszyku. Piękną ten wierszyk podajemy w całości:

Mój aniele złoto - włosy!  
Z ócz się twoich szczęście śmieje;  
Jako radość i nadzieję,  
Dały ciebie mi niebiosy.  
Z wiatrem igra włos twój gładki.  
Z twarzą wdzięczy się wesele.  
I uśmiechasz się do matki,  
Jasnowłosy mój aniele.  
Z rąk wypadło mi wrzeciono,  
Opuściłam przędzy zwoje...  
Z twarzą szczęściem spromienioną.  
Baw się, baw się, dziecko moje...  
W tę przejrzystą przędzy białej,  
Złote barwy, słońce stroi,  
Co jest pracą matki twojej,  
Tobie cackiem jest, mój maly.  
I za niemi co wkrąg biega,  
Ciagle gonisz rączką malą...  
Co to? płaczesz? A.. wiem czego,  
Cacko w górę uleciało!  
Weseliłeś się nieboże,  
I już oko lezkę roni,  
Że twa rączka nitkę goni,  
I pochwycić jój nie może.  
Kiedyś, kiedyś... przejdą lata,  
Płodne w szczęście, albo w nędzę,  
Będziesz gonil wśród światła,  
Inną, wątłą, życia przędzę:  
Tam, promiennych dni tak mało,  
A tak mnogie dni złowiesz...  
I zapłaczesz znowu jeszcze,  
Że ci cacko uleciało!  
Będziesz żalił się na losy,  
I na ludzi, co nie czuli,  
Wniwecz szczęście ci popsuli,  
Mój aniele jasnowłosy!  
Więc póki cię losy szędzą,  
I spoglądasz w niebo śmieie,  
Baw się, baw się złotą przędzą,  
Jasnowłosy mój aniele.



† Umarł w Paryżu, w ostatnich dniach lutego, Rogier hr. Raczyński, syn zasłużonego tyle literaturze ojczystej Edwarda, sam znakomitej nauki, zdolności i poświęcenia. Urodził się w r. 1819, po ukończeniu nauk gimnazjalnych, wyższe wykształcenie pobierał w uniwersytecie berlińskim, gdzie głównie z młodzieńczym zapałem oddawał się filozofii. Złożywszy egzamina wymagane, pracował krótko przy berlińskim *kamergerychcie*, następnie podróżował za granicą. Po niespodzianej śmierci ojca, powrócił do kraju, i objął majątek. Zaczne usiłowania hojnie i szlachetnie wspierał. Towarzystwu naukowej pomocy, corocznie większą składkę sam składał, jak całego powiatu przecięciowo wynosiła składka. Na pomieszczenie Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu ustąpił znaczną część swego pałacu. W obszernych dobrach swoich Rogalinie, Mechlinie, Wojnowicach, od lat 16 uwolnił włościan od wszelkich opłat. Pisał w językach niemieckim i francuzkim i w obu kilka jest znanych jego broszur. Obszerne rozprawy mieścił także w czasopismach francuzkich.---Pozostawił wdowę i syna.

Redakcyja Biblioteki Warszawskiej.

